

„REBELIANCI” ATAKUJĄ

Plan trzyletni czy... „jakoś to będzie?”

W czasie ostatniej wojny Polacy pokazali tak wysoką klasę wojenną, jak chyba żaden inny naród. Westerplatte, bitwa o Wielką Brytanię, Narvik, Tobruk Monte Cassino, Lenino, Kołobrzeg, Berlin — wszystko to historyczne już dokumenty polskiego męstwa, dokumenty, jakimi zresztą cała historia Polski jest wypełniona.

Niemniej jednak w chwili, gdy wchodzimy w nową erę, w erę pokojowej rozbudowy i odbudowy zniszczonych wojennych, gdy rozważamy „bilans otwarcia” nowej Polski, jego aktywa i passywa — musimy się zastanowić nad jedną z najważniejszych kwestii jaką nam życie narzuca.

W maju b.r. Z.S.R.R. rozpisal wewnętrzną pożyczkę odbudowy, która przyniosła 20 miliardów rubli. Za te pieniądze ruszyła odbudowa zniszczonych wojennych. Wielka Brytania ogłosiła 10-letni plan gospodarczy, nastawiony przede wszystkim na odbudowę, uruchomiła fabryki gotowych elementów, z których składa się dymy. W Niemczech rzucano krótkie hasło „Aufbau”, a za brzmiało ono jak rozkaz, bo już wszyscy Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że odbudowa gospodarcza — to warunek odbudowy politycznej. W Czechosłowacji premier Gottwald przedstawił również swemu narodowi dwuletni plan gospodarczy.

Słowem, gdziekolwiek rzucić okiem, w całej Europie poszły w ruch kielnie i łopaty, wszędzie z możliwie największą szybkością łażą się i kleją to, co wskutek wojny poszło w strzępy.

A u nas?

— Na pożyczkę dałem! Cały dzień przy odgruzowaniu przepracowałem, aż mi bąble na rękach powyskakiwały! Niech się już ode mnie odcepią! tak powiada wielu ludzi, gdy się z nimi zaczyna rozmowa na temat odbudowy.

Inni mówią:
— No, przecież u nas też się nie zasypia gruszek w popiele! Plan trzyletni przewiduje....

Właśnie! Ponieważ celem planu trzyletniego jest podniesienie stopy życiowej o 10% w stosunku do roku 1939, a cel ten ma być osiągnięty przez odbudowę (nie całkowitą, zresztą) zniszczonych wojennych — pewna kategoria obywateli zrozumiała, że wszystko tak jakoś samo z siebie przyjdzie, że jednym słowem „jakoś to będzie”. „Plan sobie, a my sobie”!...

I w tym dopiero rozumowaniu tkwi fatalny błąd, który może się zemścić nie na twórcach i wykonawcach tego planu, ale w pierwszym rzędzie na tych, którzy przez staropolski „jakośbędzizm” upraszają sobie, dla własnej wygody, poglądy na przyszłość Polski.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że nadchodzi czas, w którym lata starają się epokami, czas, w którym tempo pochołu naprzód przybrało na sile w sposób dotychczas niebywały, czas, rozpoczynający wyścig pracy, wyścig, którego stawką jest przyszłość Polski.

To musi być wysiłek każdego człowieka pracującego, czy w urzędzie państwowym, czy w spółdzielni, czy wreszcie w przedsiębiorstwie prywatnym. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że kwestia odbudowy Polski to dziś taka sama bitwa z przeciwnościami, jak w obłożonym Tobruku, czy nad Londynem — z Niemcami.

Urzednik, który grzebie się, załatwiając ineresanta przez swoje o-
(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

rząd brytyjski za politykę bloków i niewyjaśnione stanowisko w sprawie wystąpienia Churchilla

LONDYN, 18. 11. (PAP). — W poniedziałek Izba Gmin przy szczelnie zapełnionej sali rozpoczęła debatę nad poprawką blisko 60 posłów Partii Pracy do odpowiedzi na mowę tronową.

Jako wiadomo, poprawka ta krytykuje politykę zagraniczną rządu. Ogólne zainteresowanie wzrosło się wobec zapowiedzi, że przemówi premier Attlee i że możliwe jest głosowanie nad votum zaufania dla rządu.

Jako czołowy przedstawiciel „rebeliantów” zabrał głos poseł Grossman, dziennikarz i członek komisji anglo-amerykańskiej do spraw Palestyny. Odczytał on poprawkę „rebeliantów”, która wyraża nadzieję, że rząd brytyjski zrewiduje swe postępowanie w sprawach międzynarodowych w kierunku jak największego rozwinięcia współpracy ze wszystkimi narodami i grupami, zmierzającymi do zapewnienia pełnego planowania socjalistycznego oraz kontroli zasobów światowych, co stanowiłoby demokratyczną i konstruktywną politykę socjalistyczną i zapobiegłoby konfliktowi, który zniweczyłby nadzieje na stworzenie rządu światowego.

Motywuując tę poprawkę Grossman zestawiał wewnętrzną politykę rządu z jego polityką zagraniczną, która jest — jak podkreślił mówca — oczywiście odmienną. Podczas wyborów powszechnych kandydaci Partii Pracy popierali jeden zasadniczy punkt.

Stwierdzili oni, że w razie dojścia do głosu rządu konserwatywnego, rząd ten doprowadzi do ścisłego związania ze Stanami Zjednoczonymi, co z kolei spowoduje niebezpieczny dla cywilizacji podział świata na dwa bloki ideologiczne.

Partia Pracy oświadcza, że tylko jej rząd powstrzyma tę niebezpieczną tendencję, spełni rolę mediatora pomiędzy ZSRR i USA oraz będzie uprawiał politykę przyjaźni zarówno ze Związkiem Radzieckim jak i z Ameryką.

Jednakże rząd odchylił się od tego rozsądnego stanowiska. Tu mówca podkreślił, że polityce zagranicznej rządu okazuje dzisiaj
(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Ścisłe porozumienie między Anglią, USA i ZSRR — leży w interesie Francji

Wywiad Maurice Thoreza dla „Timesa”

LONDYN, 18. 11. (PAP). — Wicepremier rządu francuskiego i przywódca francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez udzielił korespondentowi „Timesa” w Paryżu wywiadu, w którym oświadczył, że zwycięstwo partii komunistycznej w wyborach do zgromadzenia narodowego należy mu in. zawdzięczać temu, że wielu Francuzów popiera stanowisko partii komunistycznej w sprawie Niemiec.

„Domagamy się umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i przyłączenia Zagłębia Saary do Francji — oświadczył Thorez. Chcemy całkowitego wykorzenia faszyzmu i rozbrojenia Niemiec”.

Omawiając problemy międzynarodowe, Thorez podkreślił, że „francuska partia komunistyczna uważa za niezbędne ścisłe porozumienie pomiędzy Wielką Brytanią, St. Zjednoczonymi a Zw. Radzieckim”. Odrzucamy jednak — powiedział Thorez — wszelką politykę bloków lub wyłączenia współpracy z jednym tylko z naszych sprzymierzeńców. Nasza wdzięczność należy się im wszystkim”.

Thorez przypomniał, że francuska partia komunistyczna nie dąży do ścisłego zastosowania programu komunistycznego, lecz opracowała program odbudowy gospodarczej, który może być przyjęty przez wszystkich demokratów i republikanów francuskich. Program ten przewiduje nacjonalizację pewnych gałęzi przemysłu, ale przewiduje również pomoc dla małych i średnich prywatnych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Program przewiduje poza tym obronę praw własności chłopów przed wielkimi kapitalistami i trustami.

Mówiąc o ostatecznym celu francuskiej partii komunistycznej —

wprowadzeniu ustroju socjalistycznego — Thorez powiedział: „Postęp demokracji na świecie wskazuje, że w każdym kraju droga do socjalizmu jest inna. Naród francuski posiada bogatą tradycję i sam znajdzie swą drogę do pokoju, demokracji, postępu i sprawiedliwości społecznej — bez potrzeby opierania się na obcych wzorach. Historia dowodzi jednak, że nie ma postępu bez walki”.

W zakończeniu wywiadu Maurice Thorez zaznaczył, że przewiduje się utworzenie „Francuskiej Partii Robotniczej”, w której połączą się komuniści i socjaliści i która poprowadzi Francję w kierunku nowej demokracji ludowej. Thorez podkreślił poza tym, że Francuska Partia Robotnicza otwiera szeroko swe szeregi robotnikom katolickim.

Republika w Hiszpanii oznacza wykorzenie resztek hitleryzmu

NOWY JORK, 18. 11. (PAP). Dziennik „PM” rozpoczął druk szeregu artykułów swego madyryckiego korespondenta Ted Allana.

W pierwszym z tych artykułów Allan zwraca się z ostrzeżeniem do demokracji całego świata i delegatów do ONZ, w którym podkreśla, że nawet akcja Narodów Zjednoczonych, która usunęła generała Franco nie zniszczyłaby całkowicie faszyzmu w Hiszpanii. Tylko zmiana ustroju oraz powrót do Madrytu hiszpańskiego rządu republikańskiego, reprezentującego wszystkie kierunki polityczne, zwalczające faszyzm, może wykorzenić gniazda hitlerowców, którzy osiedli w Hiszpanii, zagrażając pokojowi świata.

Brauchitsch i Guderian przed sądem

NORYMBERGA, 18. 11. (PAP). W najbliższym czasie rozpocznie się przed trybunałem norymberskim proces przeciwko generałom niemieckim. Jako oskarżeni o zbrodnie wojenne odpowiadać będą generałowie: Von Brauchitsch, Guderian, Helder, Milch, Reinicker, Rendulitz i Walter Walimont.

Incydenty w Rumunii

LONDYN, 18. 11. (API). — Rozgłoszenia bukarzeszteńska donosi, że członkowie opozycyjnej narodowej partii chłopskiej napadli na biuro partii bloku demokratycznego. Zniszczyli oni kartofkę i zdelegalizowali urządzenie. Policja i żandarmeria przywróciła porządek.

Krew się leje w Persji

LONDYN, 18. 11. (API). — Rozgłoszenia moskiewska donosi, że 40 osób zostało zabitych i 170 rannych w wyniku ataku elementów reakcyjnych, wspomaganych przez obcych agentów, na organizację demokratyczną w Persji.

70 osób zostało aresztowanych, 5 tys. związkowców zwolnionych z pracy i 50 związków zamkniętych. W południowej Persji zanotowano ostatnio szereg napadów na biuro organizacji Tudeh. W akcji, skierowanej przeciwko elementom postępowym, biorą często udział czynniki urzędowe.

Przykład godny naśladowania

50 tys. zł. i 20 złotych obrączek na Daninę Narodową

WROCLAW, 18. 11. (API). — Do redakcji „Słowa Polskiego” we Wrocławiu zgłosił się miejscowy zegarmistrz inż. Zygmunt Białokur, składając na Daninę Narodową 50 tys. zł. oraz 20 złotych obrączek, co stanowi sumę wartości około 150 tys. zł.

Według ustalonej zasady powinien on wpłacić tylko 35 tys. zł. Jest rzeczą znamionną, że pierwszy wspaniały odruch ofiarności publicznej miał miejsce w stolicy Ziemi Odzyskanych.

Inż. Białokur apeluje do wszystkich ludzi zamożnych aby nie szczydzili ofiar w złocie i drogich kamieniach na zasilenie Funduszu Ziemi Odzyskanych.

Spotkanie Bevina z Byrnesem

NOWY JORK, 18. 11. (PAP). — W niedzielę dnia 17 bm. w hotelu Waldorf Astoria w Nowym Jorku spotkali się na dłuższej rozmowie minister Bevin i minister Byrnes. Według obserwatorów politycznych — przedmiotem rozmowy była sprawa weta oraz sytuacja gospodarcza Niemiec.

Kronika polityczna

Dnia 18 listopada premier Edward Osóbka-Morawski przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów charge d'affaires Turcji p. Haydara Gorka.

Plan trzyletni czy...
„jakoś to będzie?”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kienko — tak samo opóźnia ten wysiłek pracy, jak telefonista, która zamiast załatwiać połączenia — plotkuje z koleżanką, jak rzemieślnik, który nie chce więcej wyrobić, bo „i tyle mi na życie wystarczy, to poco się mam męczyć?”

Wszystkie ręce i wszystkie mózgi muszą być do tego wysiłek zmobilizowane, bo w okół nas inne narody idą naprzód, kto nie idzie naprzód — ten się cofa. Takie jest prawo postępu, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej.

Plan trzyletni daje nam wytyczne pracy, którą trzeba wykonać, abyśmy stanęli na właściwym poziomie. Jest ona zadaniem, którą historia narzuciła nam wszystkim — bez wyjątku.

Ksiądz, organista i kościelny

w bandzie terrorystycznej Sensacyjny proces ks. Jarkiewicza przed sądem rejonowym w Warszawie

WARSZAWA, 18. 11. (PAP). — W dniu 18 bm. przed wojtkowym sądem rejonowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko ks. Zygmuntowi Jarkiewiczowi, J. Politewiczowi, S. Kierasowi, H. Rüdziemu, Cz. Kobusowi i J. Szostakowi, oskarżonym o przynależność do nielegalnej terrorystycznej organizacji, dokonanie szeregu napadów z bronią w ręku na posterunki M. O. i na działaczy demokratycznych, oraz o nielegalne przechowywanie broni.

Głównym oskarżonym jest ks. Jarkiewicz, który — wg. aktu oskarżenia — był przywódcą bandy. Banda dokonywała szeregu napadów, wykonując „wyroki śmierci”, wydane

przez ks. Jarkiewicza. Tą drogą „zlikwidowani” zostali m. in. mieszkańcy wsi Kiczki ob. ob. Rzyśko, Strzelec, Podobas i in. działacze PPR i członkowie komisji kontyngentowej.

Pierwszy przesłuchiwany jest osk. Kobus, kościelny, który w bandzie pełnił funkcje magazyniera i przechowywał broń w kostnicy przy kościele. Stwierdza on, że ks. Jarkiewicz, i organista Czesław Zawadzka (któremu udało się uciec) nawoływali w rozmowach do zlikwidowania „miejscowych działaczy demokratycznych. Po jednej z takich „rozmów” dokonano zabójstwa na osobach Rzyśka i Strzelca.

Kobus widział u księdza broń. Wiedział również prowadzony przez księdza zeszyt, w którym zanotowani byli wszyscy miejscowi członkowie PPR. Większość z nich została w następstwie przez bandę wymordowana.

Oskarżony opowiada, jak jadąc pewnego razu z księdzem rowerami zauważyli na drodze trochę rozsypanej amunicji, którą ksiądz polecił Kobusowi zebrać, gdyż naboje się przydadzą.

Następnie zeznaje osk. Politewicz, pseudo „Górski”. Wiadomo mu jest, że przywódcą organizacji był ks. Jarkiewicz. Osk. Politewicz był w kontakcie z miejscowym prezesem PSL-u Kurkiem, który powiedział mu m. in., że należy zbierać broń, gdyż ma być wojna domowa.

Oskarżony usiłuje przedstawić swój udział w dokonanych napadach jako działanie o charakterze pomocniczym. Z zeznań jednak wynika jasno, że już przy organizowaniu bandy oskarżony brał aktywny udział w pracy, a następnie czynnie współdziałał z organistą w dokonywaniu napadów.

Następnie zeznaje główny oskarżony ks. Jarkiewicz. Zaprzecza on zarzutom aktu oskarżenia, w szczególności, jakoby brał udział w bandzie i kierował jej działalnością. Jarkiewicz stwierdza, iż od organisty wiedział, że Politewicz zabił Strzelca. Przyznaje dalej, że prowadził wykaz

komunistów w swojej parafii, co tłumaczy względami związanymi z otrzymaną instrukcją od wyższych władz kościelnych w sprawie ludzi, którzy się nie spowiadają.

Przewodniczący sądu zarządza konfrontację ks. Jarkiewicza z Kobusem, w czasie której osk. Kobus (kościelny) kategorięcznie podtrzyma swoje zeznania.

W trakcie pytań ksiądz przyznaje, że posiadał fikcyjny dowód tożsamości na fikcyjne nazwisko Sliwiński, oraz posiadał nielegalnie broń, dla jakich jednak celów — nie umie dać jasnej odpowiedzi.

Na pytanie prokuratora, dlaczego zatył skierował pismo do ambasady amerykańskiej, w którym oskarżał władze bezpieczeństwa o zabójstwa — Jarkiewicz nie potrafił dać odpowiedzi. Również nie może wyjaśnić, czemu wzywał z ambony do nieskładania świadectw rzeczowych.

Po przesłuchaniu ostatniego osk. Szostaka sąd zarządził przerwę do dnia jutrzejszego, w którym nastąpi przesłuchanie świadków.

Jeszcze jedna dywizja brytyjska dla Palestyny

LONDYN, 18. 11. (PAP). — Korespondent wojtkowy „Yorkshire Post” zapowiada, że brytyjskie siły zbrojne w Palestynie powiększą się z początkiem 1947 r. z 2 na 3 dywizje. Prawdopodobnie nastąpi też zmiana dyw. spadochronowej, przebywającej od dłuższego czasu w tym kraju.

Duch niezgody

między mocarstwami — to plan wystąpienia Churchilla Premier Attlee broni polityki Bevina

(Dokończenie ze str. 1-ej)

entuzjastyczne poparcie partii konserwatywnej. Jesteśmy zaalarmowani tym odchyleniem się od centralnej tezy, której broniłmy podczas wyborów” — powiedział Grossman.

Dalej mówca stwierdził, że tendencja do podziału na bloki ideologiczne wyraża się m. in. w fakcie, że wojna w Chinach wzoruje się niejako na wojnie hiszpańskiej, przy czym oficjalna polityka brytyjska zdaje się skłaniać pod tym względem raczej do stanowiska Ameryki.

Polityka wywołuje rozczarowanie w Grecji, Hiszpanii, Francji i na całym świecie — wszędzie tam, gdzie po dojściu Partii Pracy do władzy, lud tańczył z radości na ulicach.

Jak stwierdził Grossman, rząd Partii Pracy nie zdezawutował znaczącej mowy Churchilla w Fulton.

Milczenie to pozwalało na wniosek, że rząd brytyjski podziela tezę Churchilla o jednostronnym związaniu się z Ameryką.

Poseł Grossman skierował do rządu następujące trzy pytania: 1) czy rząd zamierza odwołać propozycje w sprawie sojuszu anglo-amerykańskiego, wysunięte w mowie Churchilla w Fulton? 2) czy rząd zgodził się na standaryzację broni i ekwipunku wojskowego pomiędzy Ameryką a Wielką Brytanią i czy istotnie część brytyjskiego ekwipunku wojskowego ma być dostarczana z Ameryki? — 3) czy odbywają się obecnie rozmowy sztabowe pomiędzy Wielką Brytanią i Ameryką?

Przechodząc do oceny obecnej sytuacji politycznej w Ameryce poseł Grossman oznajmił, że zgon prezydenta Roosevelta doprowadził do rozkładu wszystkich sił postępujących w Ameryce. Mówca wzywał rząd do wypowiedzenia się, wbrew zasadom mowy fultonskiej, za całkowitą współpracę zarówno z Związkiem Radzieckim jak i z Ameryką, oraz od zaniechania wszelkich eskazywowych zobowiązań. Uzyskana w ten sposób niezależność pozwolił Wielkiej Brytanii na wywieranie zbawiennych dla świata wpływów moralnych.

Na zakończenie Grossman stwierdził, że ani on, ani jego zwolennicy nie domagają się głosowania, rozu-

mieją bowiem trudności, z jakimi ma do czynienia obecny rząd. Następnie przemówił poseł J. Reeves, członek komitetu wykonawczego Partii Pracy.

Rozwijając wywody przedmówcy, podkreślił on, że ktokolwiek doprowadziłby do zbliżenia Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego oddałby ludzkości olbrzymią przysługę. Związek Radziecki wyczuwa antyradzieckie konsekwencje Brytanii z Ameryką, a należy podkreślić, że w przyszłości miał on powody do braku zaufania wobec zachodu od 1917 roku.

Churchill odegrał doniosłą rolę w wytworzeniu się takich nastrojów. Konieczne jest dzisiaj stanowcze odparcie niefortunnnych pomysłów Churchilla w Fulton.

Jako obrońca polityki Bevina, wystąpił dalej poseł G. Brown z Partii Pracy, podczas, gdy poseł Sydney Silverman, reasumując głosy uczestników „rewolty” zaznaczył, że nie chcą oni doprowadzać do rozłamu w Izbie Gmin z powodu poprawki.

Wobec tego sygnatariusze poprawki powstrzymają się od głosowania. Mówca zaznaczył, że grupa „rebeliantów” mimo swych zastrzeżeń, nie chce kryzysu rządowego. Po tym przemówieniu zabrał głos premier Attlee.

Poprawka w sprawie polityki zagranicznej — powiedział premier — opiera się na zniknięciu faktów. Wysłunięto tu sugestie, jakoby rząd ulegał Stanom Zjednoczonym i wykazywał niewystarczającą gotowość współpracy z Związkiem Radzieckim. Obie te sugestie są całkowicie nieprawdziwe.

Rząd ten nie wierzy w celowość formowania przeciwstawnych sobie ugrupowań Wschodu, Zachodu lub centrum. Wypowiada się on za politykę Narodów Zjednoczonych. Sło-

wa te wywołały oklaski Izby Gmin.

Odpowiadając na zarzut, że rząd prowadzi politykę socjalistyczną wewnątrz kraju, ale nie zagranicą, — premier podkreślił, że w polityce zagranicznej nieuniknione są kompromisy i że konieczne jest uzgodnienie tej polityki ze wszystkimi narodami Zjednoczonymi. Zdarzało się jednak, że w poszczególnych doniosłych kwestiach Wielka Brytania nie zgadzała się ani ze Stanami Zjednoczonymi, ani ze Związkiem Radzieckim.

Na zakończenie premier bronił osobiście ministra spraw zagranicznych Bevina, mówiąc o jego zasługach na rzecz Partii Pracy i socjalizmu.

W głosowaniu poprawka „rebeliantów” została odrzucona 353 głosami. Za poprawką nie głosował nikt, a wszyscy „rebelianci”, zgodnie z zapowiedzią swego przywódcy powstrzymali się od głosowania.

Przygotowania Wielkiej Czwórki

przed dyskusją nad traktatem z Niemcami

LONDYN, 18. 11. (PAP). — Korespondent agencji Reutersa donosi z Nowego Jorku, że wstępne rozmowy ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec mają się rozpocząć w środę 20 listopada. Wstępne te rozmowy będą miały na celu ustalenie daty i miejsca, oraz porządku szczegółowych obrad w sprawie Niemiec, które odbędą się w Europie na początku przyszłego roku.

Jako miejsce spotkania dla tych szczegółowych rozmów wymienia się Londyn, Brukselę i Genewę. Wstępne rozmowy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami będą prowadzone jednocześnie z dalszą dyskusją nad

ostatecznym zawarciem traktatów pokojowych z 5 satelitami Niemiec — Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Przypuszcza się ogólnie, że rozmowy ministrów 4 wielkich mocarstw nie potrwają dłużej niż 3 tygodnie. W związku z zapowiedzianymi rozmowami w sprawie Niemiec do Nowego Jorku przybywają rzeczoznaw-

cy i doradcy władz sojusznicznych w Niemczech. Doradcy polityczni brytyjski sir William Strang i amerykański Robert Murphy znajdują się już w Waszyngtonie, gdzie prowadzą rozmowy w sprawach polepszenia gospodarczego brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej.

W najbliższych dniach ma przybyć z Europy doradca polityczny francuskiego dowództwa w Niemczech Farbe de Saint Hardouin.

Demonstracje w Egipcie

przeciw przedłużaniu rokowań z W. Brytanią

LONDYN, 18. 11. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Kairu, że studenci medycyny przystąpili do strajku na znak protestu przeciwko przedłużaniu rokowań z W. Brytanią.

Podpalili oni wóz tramwajowy, wywracając drugi wagon, a następnie obrzucili z dachu fakultetu medycznego kamieniami polieję.

Studenci łódzcy

u premiera Osóbki-Morawskiego

WARSZAWA, 18. 11. (PAP). Przebywająca w Warszawie z okazji ogólnopolskiej konferencji młodzieży szkół wyższych delegacja studentów łódzkich przyjęta została przez ob. Premiera Osóbki-Morawskiego.

Delegacja Zarządu Bratniej Pomocy Uniwersytetu Łódzkiego wręczyła premierowi pamiątkowy album z

tegorocznych obozów społeczno-wypoczynkowych studentów Uniwersytetu Łódzkiego.

Na przeszło godzinnej audycji studenci omówili pracę łódzkiego ośrodka akademickiego i zaprosili Premiera na konferencję studentów łódzkich, która odbędzie się dnia 24 bm. w Łodzi, Premier przyrzekł, że weźmie udział w tej konferencji.

Komisja lustracyjna NKM

przebywa na Wybrzeżu

Komisja Lustracyjna N.K.M. z ciągu 3-ech dni będzie kontrolowała posłem Rusinkiem na czele przebywa obecnie na Wybrzeżu gdzie w

WARSZA

„Turystyka”

Persja jest terenem masowych wycieczek turystów angielskich. (Z prasy)

Choć są piękniejsze kraje od Persji, ten najbardziej w angielskiej wersji...

Z powodu nafty. Z nafty korzyści szukają tutaj z Anglii „turyści”.

CYK.

Jules Varnhagen

ur. 20. 10. 1871.

Zasnął w Bogu dnia 16. 11. 1946 r.

Pogrzeb z kaplicy na starym cmentarzu Ewangelickim na Ogrodowej odbędzie się w środę, dnia 20. 11., br. o godzinie 11-tej rano, o czym powiadomiamy w głębokim smutku pograżeni.

ZONA, SYNOWA, WNUK I RODZINA.

(5588-p)

MICHAŁ MAJEWSKI-SZLETYŃSKI

MAGISTER FARMACJI,

zmarił 17 listopada 1946 r., przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się dziś, 19 listopada br., o godzinie 2-giej po poł. z kaplicy Cmentarza na Dołach o czym zawiadamiamy

CORKA, SYN, SYNOWA I RODZINA.

(5582-p)

Cudowny środek leczniczy — krew

Centralny Ośrodek Przetaczania Krwi w Łodzi dostarcza jej chorym całej Polski

W pięknym pałacyku przy ul. Armii Ludowej (dawn. P.O.W. 26) w Łodzi mieści się kilka instytucji Polskiego Czerwonego Krzyża. Między innymi znajduje się tam Instytut Przetaczania i Konserwacji Krwi.

Przetaczanie krwi ma wielkie znaczenie nie tylko w czasie wojny, ale również w czasie pokoju. Nie wszyscy jednak napewno wiedzą, że Instytut w Łodzi jest w Polsce ośrodkiem centralnym w zakresie przetaczania i konserwowania krwi.

Stąd rozchodzi się konserwowana, czyli utrzymywana w stanie płynnym krew do wszystkich chorzy w całej Polsce.

PIERWSZY KRWIODAWCĄ — MŁODZIEŻ SZKOLNA

Wszystkie sale są białe, czyste i widne. Cały pałacyk sprawia dzięki temu miłe wrażenie.

Ponieważ kierownik Instytutu dr Stętkiewicz jest narazie zajęty, przyjrzyjmy się tymczasem w poczekalni wielkim planszom, obrazującym działalność Instytutu.

Pierwsza z nich zestawia dane cyfrowe, dotyczące ilości pobranej krwi przez wszystkie miasta w Polsce w czasie od 2 marca do 31 października br.

Na pierwszym miejscu stoi oczywiście Łódź (50,75 l), następnie Kraków (47,5 l) i Kielce (40 l). Najmniej krwi pobrała Gdynia (3 l), Radom i Bydgoszcz (2 l), Częstochowa (0,5 l) i... Poznań (0 l).

Druga plansza jest jeszcze ciekawsza. Obrazuje mianowicie, z jakich środowisk wywodzą się krwiodawcy. Uderza nas to, że wśród krwiodawców najwięcej jest młodzieży szkolnej (138 osób) oraz robotników (115). Poza tym ofiarowało swoją krew 113 ludzi należących do różnych zawodów, 109 urzędników i 70 osób bez zawodu. Razem — 545 osób (stan z 31. 10.).

5 ZŁ ZA 1 CM SZ.

Ten wielki udział młodzieży w leczeniu krwią znaleźć może tylko jedno wytłumaczenie — brak pieniędzy na t.zw. „drobne wydatki”. Bo przecież nasza młodzież nie jest ani zbyt zdrowa, ani zbyt silna, aby móc ofiarowywać krew z pobudek ideowych. Mała zresztą część spośród nich zdaje sobie sprawę z doniosłości tego faktu.

Za 1 cm sześć. pobranej krwi Instytut wypłaca krwiodawcy 5 zł. Przeciętną normą jest 250 cm sz.,

czyli krwiodawca otrzymuje 1250 złotych.

Krwiodawców ofiarowujących krew bezpłatnie jest bardzo mało. Jak wykazuje statystyka zaledwie 1 proc. ogólnej liczby (t.zn. 6 osób).

W związku z tym wzrastają znacznie koszty „produkcji”. Koszt własny Instytutu wynosi 10 zł za 1 cm sześć. Odbiorcy płacą zaś 5—20 zł. Jedynie szpitale otrzymują krew bezpłatnie.

NOWOCZESNE URZĄDZENIE

Tych wstępnych wyjaśnień udziela dr Stętkiewicz, z którym przechodzę do sal Instytutu.

Oto kancelaria. Kartoteki, dokładne dane o każdym, krwiodawcy, wyniki badań lekarskich, notatki dotyczące ilości pobranej krwi. Każdy krwiodawca podlega raz na miesiąc badaniu lekarskiemu.

Przechodzimy przez salę „operacyjną”, następnie przez pokój, w którym mieszczą się chłodnie, a wreszcie przez laboratorium.

Siedzi tu właśnie jakiś „delikwent”, któremu pobrano krew na badanie. W laboratorium znajduje się nowy amerykański sterylizator, wirówka i cieplarka, ofiarowane przez Amerykański Czerwony Krzyż.

Odwiedzamy jeszcze „zwierzywnic”, w którym Instytut hoduje przeznaczone dla badań doświadczalnych króliki, myszy, świnki morskie. Zyje tu również w przykładnej zgodzie para małżeńska: owca i baran, która kilkakrotnie już oddała krew dla przeprowadzenia badań.

Instytut bowiem poza pobieraniem i konserwacją prowadzi badania nad różniczkowaniem krwi.

NIEZWYKŁY JUBILAT

W kancelarii wita dr Stętkiewicz młody człowiek w mundurze oficera WP.

— To nasz jubilat — przedstawia mi go kierownik Instytutu — pan porucznik B. Już od 10 lat jest krwiodawcą. Nam oddaje swą krew już dwa lata.

Porucznik B ma lat 28. Dziesięć lat temu, bo w listopadzie 1936 r.

jako 18-letni chłopiec ofiarował po raz pierwszy swoją krew. Przez 10 lat, regularnie, bo co miesiąc niemal, oddaje od 250 do 500 cm sześć. krwi.

— Więc ileż pan już ofiarował tej krwi?

— Ponad 30 litrów.

— A jak się pan czuje?

— Świetnie. Zresztą mój wygląd świadczy o tym najlepiej.

Rzeczywiście, młody porucznik wygląda zupełnie dobrze. Widać, że ten ubytek trzydziestu kilku litrów krwi z jego organizmu został znakomicie przez naturę wyrównany.

Na brak krwiodawców Instytut narzekać nie może. Mimo to jednak wszyscy wiedzieć powinni, że pobranie krwi zdrowemu człowiekowi w żadnym wypadku zaszkodzić nie może.

A każdy centymetr sześcienny krwi — to cudowny środek leczenia przy wykrwawieniach, amputacjach, zranieniach itp. Każdy centymetr sześcienny przetoczony krwi przyczynić się może do uratowania życia ludzkiego.

L. L.

PROSTU

Dlaczego dopiero od 18 lat?

„Takie mam już przekonanie, że jeśli coś jest nie w porządku, to prasa zawsze poradzi” — tymi słowami zaczyna swój list jeden z naszych młodych czytelników. 18-letni chłopiec, uczeń VIII kl. szkoły powszechnej. Nie wiem, czy w tym wypadku możemy wpłynąć na tzw. jednoznaczność, jednak spróbujmy. Bo sprawa tą naprawdę warto się zainteresować.

Chłopiec ten (podpisujący się inicjałami D. C.) był przed wojną w IV klasie szkoły powsz. Podczas wojny nie mógł się uczyć, mając zaś wielką chęć kształcenia się, postanowił po wojnie nadrobić przynajmniej dwa lata i w 1945 roku zapisał się do VII klasy.

Możemy sobie wyobrazić, ile to kosztowało wysiłku tym bardziej, że VII kl. p. D. C. ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Ale na tym nie kończą się jego marzenia. Myśli on bardzo poważnie o swojej przyszłości i pragnie poświęcić się „karierze naukowej”. — Jak sam pisze sądząc po dotychczasowych wynikach jego pracy można mieć nadzieję, że wszelkimi siłami będzie dążył do zrealizowania tych pragnień.

Na razie jednak ten jego zapał do nauki napotyka liczne przeszkody. Chcąc pogłębiać i uzupełniać wiadomości nabywane w szkole, postanowił zapisać się do jednej z Miejskich wypożyczalni książek. Udał się do kilku m. in. na Adrzeja 14, Senatorską 8, Prusa 15. Wszędzie jednak spotkał się... z odmową.

Dlaczego? Ponieważ jedne wypożyczalnie są przepełnione w innych zaś korzystać z książek ma prawo tylko młodzież od lat 18. Prośby nie odnosiły żadnego skutku.

„Gdy wyszedłem z ostatniej wypożyczalni — pisze chłopiec — nie mogłem powstrzymać się od łez”.

Czy naprawdę przepisy Miejskiej Biblioteki Publicznej przy Adrzeja 14, są aż tak żelazne, że nie może być mowy o żadnym wyjątku? Sądzimy, że napewno da się coś zrobić dla tego chłopca. Miałby w tej bibliotece i spokój i odpowiednie warunki do swoich studiów.

Mamy nadzieję, że kierownictwo biblioteki odniesie się do tej prośby przychylnie.

Nie chodzi bowiem o ten sporadyczny wypadek. Wojna przerwała naszej młodzieży normalną naukę, trzeba więc tym wszystkim którzy z takim zapałem chcą nadrobić stracony czas, wszelkimi siłami pomóc. Nie wolno zaślaniać się jakimiś biurokratycznymi przepisami.

LUTECKI

W I Ogólnopolskim Konkursie Fryzjerskim

Czuby — piramidy — „kapelusiki” są najmodniejsze

W 8-miogodzinny konkursie fryzjerskim nie małym rozczarowaniem dla widzów był brak rewii modeli. Sценка na sali wprost domagała się takiej rewii, jednak organizatorzy konkursu odmówili publiczności tej satysfakcji, która byłaby pewną nagrodą za wszystkie cierpienia, jakie ponosiliśmy w zatłoczonej i dusznej sali, ze wszystkich stron potrącani i popychani.

Po długich naradach jury wreszcie ogłosiło wyrok.

W konkurencji fryzury nowoczesnej palmę pierwszeństwa i jednocześnie piękny lampowy radioobrotownik od premiera Osóbki-Morawskiego oraz puchar od Zw. Zaw. Fryzjerów otrzymał fryzjer z Warszawy, p. Juszczyński. Dziełem jego była oryginalna fryzura z czubem blond włosów zsuniętych na lewą skroń. Drugie miejsce również zajęła Warszawa w osobie p. Czerniakowskiego, nagrodzonego za fryzurę z masy drobnych, luźnych loczków — kuponem materiału od Związku Włókienniczego.

Trzecie miejsce zajął Kraków: wyróżniona została młoda fryzjerka, p. Fiktel, za uczesanie moderne.

W konkurencji fryzur fantazyjnych spotkała nas niespodzianka: cała niemal sala przypuszczała, że nagrodzona zostanie fryzura p. Wierzbickiego z Łodzi, która ogólnie bardzo się podobała, tymczasem okazało się, że organizatorzy konkursu potraktowali p. Wierzbickiego, jako współwłaściciela zakładu nie zaś jako pracownika i z tego powodu nie wzięli go pod uwagę (poco w takim razie dopuszczają do konkursu?).

Pierwszeństwo i puchar od Cechu Fryzjerów w Łodzi oraz papierośnicę od OKZZ przyznano p. Sobczyńskiemu z Warszawy za piramidę. Drugą nagrodę i kupon materiału otrzymał p. Sielski za uczesanie, które żywo imitowało mały (i barwny!) kapelusik mocno zsunięty na czoło.

Trzecią i ostatnią nagrodę (srebrną papierośnicę, żelazka i nożyczki) dostał p. Tokarczyk z Łodzi.

Do konkurencji fryzury stylowej stanął tylko jeden zawodnik, p. Bizdorf z Łodzi. Choćby nawet miał współzawodników, i tak prawdopodobnie otrzymałby nagrodę: jego uczesanie w długie, angielskie loki, z pasmami włosów na tle wy-

sokiej antycznej koronki było par excellence stylowe. Jako najmłodszy ze współzawodników otrzymał biblioteczkę ufundowaną przez dwutygodnik „Przyjaciel Rzemieślnika”.

Radio od Zw. Zaw. Fryzjerów, czek na 5.000 zł. i platerę dostał p. Broński z Warszawy za najlepszą fryzurę męską. Drugie i trzecie miejsce zajęli: p. Adamczewski z Łodzi i p. Ołówek z Warszawy.

P. Leniewicz, kobieta - fryzjer męski, a jednocześnie najmłodsza zawodniczka otrzymała z nagrody pieniądze po 1.000 zł. każda.

Sam konkurs stał na wysokim poziomie fachowym, ale jego strona organizacyjna może służyć przyszłym organizatorom za wzór jak nie wolno urządzać konkursu fryzjerskiego.

(p.)

PKK cieszy się popularnością wśród społeczeństwa

W niedzielę zakończył w Łodzi swe obrady zjazd pełnomocników powiatowych PKK i kierowników Instytucji PKK z okręgu łódzkiego. Ze sprawozdań wynika, że Polski Czerwony Krzyż cieszy się dużą popularnością i uznaniem wśród społeczeństwa, o czym świadczy choćby fakt, że liczba członków PKK w okręgu łódzkim wzrosła od 1. 1. br. z 21.000 na 30.000.

Oddział łódzki PKK, na czele którego stoi pełnomocnik Podfilipski, w ramach opieki doraźnej obsłużył w

roku bieżącym ponad 6 tys. osób, udzielając pomocy pieniężnej, odzieżowej i żywnościowej. Ponadto na terenie okręgu łódzkiego PKK prowadzi domy noclegowe, kuchnie dla najbardziej potrzebujących, punkty sanitarno (przychodnie i ambulatoria), pogotowie lekarskie i szpital.

W drugim dniu obrad wygłosili referaty kierownicy wydziałów okręgu łódzkiego. Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili łódzkie placówki czerwono-krzyżskie.

(t.)

»Jak szeroki świat i długi poczta świadczy swe usługi» (P. 2099)

Nie każdego śpiewu słucha się z przyjemnością



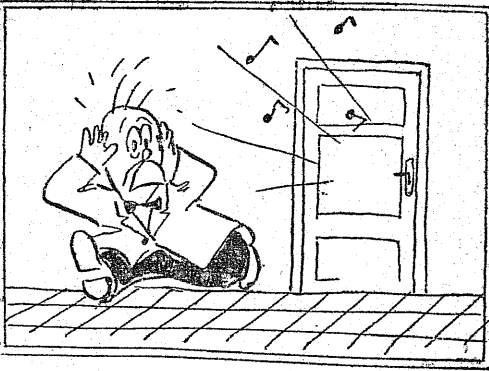
Teatryku dyrektorzy Angażować „gwiazdę” skorzy



Wyplacają jej zaliczkę, „Gwiazda” rozpromienia liczko.



Przed występem ćwiczyć trzeba, Lecz ten głos (o wielkie nieba!)



Niepodobny do słowika, Krupka przed nim w twrodze zmyka.

Koncerty w Filharmonii

Programy koncertów filharmo-
nicznych stają się coraz bardziej
interesujące. Obejmują one obok
dzieł klasycznych, jak symfonia
Beethovena, Mozarta, dzieła z że-
laznego, romantycznego repertua-
ru, zarówno niemieckie (Schu-
mann, Schubert) jak rosyjskie
(Czajkowski, Rimski-Korsakow).
Ponadto każdy koncert przynosi
przynajmniej jedno dzieło współ-
czesne. Jest to układ programu
najbardziej pedagogiczny i najcie-
kawszy.

Na którymś koncercie słyszałem
melomanów, którzy utrzymywali
pomiędzy sobą, że dla nich muzy-
ka kończy się na Beethovenie.
Było to zwyczajne zgrywanie się.
Za chwilę grano koncert Chopina
(a więc kompozytora pobeethove-
nowskiego) i byli zachwyceni. Nie
mówię już o Czajkowskim, który
przyszedł na świat w trzydzieści
lat po śmierci Beethovena. Jeśli
kogoś wysłuchanie nowego utworu
przyprawia o niesmak, niezadowo-
lenie, ból głowy itd. — niech pa-
nięta, że słyszy ten utwór po raz
pierwszy, podczas, gdy utwory
„żelaznego repertuaru“ są już od
tyłu pokoleń usłuchane, że nie
mogą po prostu przedstawiać
żadnych problemów do zwalczania;
a gdy niedługo grano je po raz
pierwszy — wtedy też bywali ta-
cy, którzy wychodzili z oburze-
niem z sali — np. Weber po sym-
foniach Beethovena. Pamiętajmy,
że obojętne jest, czy muzyka jest
stara czy nowa — istotne jest,
czy jest dobra czy zła. Zarówno w
muzyce ubiegłych stuleci, jak w
muzyce współczesnej są arcydzieła.
Przy okazji nie zapominajmy,
że naprawdę starej muzyki, tej z
w. X, XV, XVI a nawet XVII w.
zwykle się nie grywa, laik zaś nie
rozumie jej tak samo, jak muzyki
nowej.

Pierwszy koncert listopadowy
przyniósł bardzo piękne Concer-
to Grosse Vivaldiego na orkiestrę
smyczkową oraz kilka okoliczno-
ściowych wykonań, było to bo-
wiem w wilię dnia zadusznego.
Usłyszeliśmy więc urywki z „Dies
irae“ z Requiem Mozarta. Chór
Konsertatoryjny z wielką muzy-
kalnością pokonał trudności tej
partytury; niestety sala „Bałtyku“
nie jest przystosowana do takich
masowych wystąpień. Nie można
tu dawać wielkich dzieł wokaln-
nych, ponieważ nie można na raz
pomieścić i chóru i orkiestry. W
tym wypadku orkiestra miała
skład zmniejszony, natomiast nie-
względnie techniczne odbiły się na
chórze. Głosy męskie, ustawione
za żeńskimi na tym samym po-
zycji — ginęły i zacierały się.

Całość traciła przez to na masyw-
ności brzmienia, które w tym dzie-
le jest nieodzowne. Przepięknie
wypadły fragmenty z „Litani”
Szymanowskiego. Wykonała je
Zalewska (sopran) oraz chór (tym
razem tylko głosy żeńskie). Szkoda
jednak, że podobnie jak w Mo-
zarcie, były to tylko fragmenty i



to nie w porządku, przewidzianym
przez kompozytora. Podkreślało
to okolicznościowość imprezy na
niekorzyść ogólnego wrażenia.
„Litania“ tę słyszała nasza pu-
bliczność po raz pierwszy na wios-
nę, a było by dobrze wykonać ją
w całości w najbliższym czasie.
Będzie to realny wkład do naszej
znajomości współczesnej muzyki.
„Litania“ porwa wszystkich i
może się stać wzorowym przykła-
dem najpiękniejszych stron mu-
zyki współczesnej. Całością kiero-
wał Władysław Raczkowski. Pod
jego batutą na tym samym koncer-
cie Kazimierz Wilkomirski wy-
konał koncert wiolonczelowy
Maklakiewicza. Piękne to dzieło,
napisane przed kilkunastu laty,
zdobyło już sobie należne miejsce.
Oparte na tematach gregoriań-
skich (można się niezupełnie zgad-
zać z ich interpretacją) jest
owiane niezwykle ciekawym, któ-
ry niekiedy bywał popsuty przez
mniej szczęśliwe pomysły, zwłasz-
cza w trzeciej części. Rektor Wil-
komirski interpretował ten koncer-
t w sposób doskonały, który
musiał sprawić wiele przyjemno-
ści obecnemu na sali kompozyto-
rowi.

Koncert z dnia 8.II pod dyrek-
cją Bierdiajewa zapowiadał się

niewzwykle interesująco. Niestety,
zamiast całego Koncertu na małą
orkiestrę Kasserna, zagrano tylko
jego fragment i to mniej ciekawy,
przerastał on widać możliwości
naszej orkiestry. Natomiast bar-
dzo dzielnie spisywała się ona w
„Uwerturze“ Szalowskiego, trud-
nej, ale efektownej kompozycji.

Gwóździem programu stała się
VI Symfonia (Pastoralna) Czaj-
kowskiego, która ściągnęła tłumy
publiczności.

Raul Koczalski grał koncert
e-moll Chopina na następnym
koncercie (dyr. Tomasz Kieser-
wetter). Jego gra, staromodna,
ale poprawna, chwilami wzrusza-
jąca, przywołała na myśl butel-
kę omszałą, ale jakże dobrym wi-
nem napełnioną! Niestety, to miłe
wrażenie popsule naddatki, zwa-
szczą etiuda rewolucyjna; inter-
pretacja jej uwłaszała i intencjom
Chopina i ustalonej w pewnej
mierze tradycji wykonania. Pro-
gram koncertu uzupełniała uwer-
tura Schumanna „Genowefa“, jed-
na chyba z mniej udanych rzeczy
tego wielkiego muzyka oraz VI
Symfonia (Pastoralna) Beethove-
na.

WITOLD RUDZIŃSKI.

Fotografia odcinka przedstawia
Marię Wilkomirską (pianistkę)
oraz Kazimierza Wilkomirskiego,
wiolonczelistę i kompozytora, rek-
tora Państwowej Wyższej Szkoły
Muzycznej w Łodzi.

Wielki Konkurs „Dziennika Łódzkiego“

Kto jest najstarszym człowiekiem Łodzi? Czy kobiety są bardziej długowieczne? Piękny czyn uczniów

W dniu jutrzejszym zamknięta
zostanie lista zgłoszeń konkursu —
Kto jest najstarszym człowiekiem
Łodzi.

Dotychczas zgłosiło się 62 kan-
dydatów. Listę ich podawaliśmy
w kolejności wieku w niedzielnym
numerze naszego pisma. Dotych-
czas na pierwszym miejscu
znajduje się bezkonkurencyjnie
Franciszka PRZYBYSZEWSKA,
urodzona w 1842 r. Ma ona 104 la-
ta i 8 miesięcy. Jest więc kandy-
datką do zdobycia pierwszej na-
grody w postaci bezpłatnego wy-
jazdu na miesięczny pobyt w gór-
y lub nad morze w pensjonacie
„Czytelnika“.

Na drugim miejscu znajduje się
Antonina BARCZYK urodzona w
1849 r., którą czeka nagroda 3 ty-
sięcy zł.

Trzecim pretendentem do nagro-
dy jest Wiktoria OWCZAREK u-
rodzona w 1852 r. Może ona zdo-
być roczną bezpłatną prenumeratę
„Dziennika Łódzkiego“.

Jak się okazało, — najstarsze
osoby w Łodzi należą do płci pięk-
nej.

Z powyższych zestawień także
wynika, że kobiety dłużej żyją niż
mężczyźni. Na czwartym bowiem
miejscu w naszym konkursie znaj-
duje się również kobieta — Maria
Koczarska urodzona w 1853 r.
18 marca.

Najstarszym natomiast mężczy-
zną Łodzi jest Antoni KULIŃSKI
urodzony 1853 r. 31 maja.

Jutro ostatecznie zdecyduje się
kto zdobędzie przyznane przez
„Dziennik Łódzki“ nagrody i kto
zostanie najstarszym człowiekiem
Łodzi, a kto zajmie dwa następne
miejscia.

Przy okazji nadmieniamy o pię-
knym czynie szkoły powszechnej
Nr 34 w Łodzi. Uczniowie tej
szkoły zebrali między sobą 325 zł.

Przekazując tę sumę za pośrednic-
twem redakcji „Dziennika Łódz-
kiego“ dotychczasowej laureatce
p. Fr. Przybyszewskiej. Czynn uc-
niów szkoły powszechnej Nr 34 za-
służuje na specjalne podkreślenie.
Uczniowie wykazali wielkie wyro-
bienie społeczne i nadszyczącą
sympatyczną ustosunkowanie się
do ludzi rzeczywiście starych i nie-
raz nie mogących na siebie praco-
wać.

Otoczmy przyjaźnią wszystkie dzieci! Święto RTPD — świętem miłości dziecka

Wczorajsze ogólnokrajowe święto
RTPD było świętem miłości dziecka,
dziecka — celu, radości i uśmiechu
życia.

Podczas wczorajszej akademii łódz-
kiego oddziału RTPD, która odbyła
się w wypełnionej po brzegi sali Te-
atru Kukielkowego przy ul. Nawrot
27, słuszenie pokreślono, że dopiero
wiek XX jest wiekiem dziecka.

Dziś każde dziecko, bez względu
na jego pochodzenie społeczne, jest
równouprawione i otoczone troskli-
wą opieką społeczeństwa. Krzywdą
ubogiego chłopkiego i robotniczego
dziecka została usunięta dopiero
w naszym stuleciu. Jest to jedna z naj-
większych zdobyczy socjalnych na-
szego wieku.

Jak bardzo sprawa dziecka jest
bliska wszystkim sercom, świadczy
zrozumienie, jakie spotyka RTPD
tak wśród szerokiego społeczeństwa
jak i wśród władz.

Gdy w roku 1923 zawiązało się to-
warzystwo, jako Robotniczy Wydział
Wychowania Dziecka i Opieki nad
Nim — przy PPS, miało ono wszyst-
kich przeciwko sobie. O rozwoju
wówczas nie mogło być mowy.

W Polsce wyzwolonej RTPD ukon-
stytuowało się w lutym 1945 r. na
terenach Lubelszczyzny. Inicjatorem
był premier Edward Osóbka-Mo-
rawski.

Dzisiaj RTPD swoim zasięgiem ob-
jęło przeważającą część kraju, a je-
go celem jest pokrycie całego kra-
ju siecią swoich oddziałów.

Ze opieką nad dzieckiem robotni-
czym już dzisiaj, w dobie trwających
jeszcze trudności ekonomicznych,
przybrała tak realne i pozytywne

formy, zasługa to w pierwszym rzę-
dzie ludzi tworzących RTPD, którzy
wszystkie swoje wysiłki oddali sprawie
dziecka.

Podziękowaniem dla opiekunów i
przyjaciół dzieci robotniczych były
przemówienia, jakie na akademii wy-
głosił: w imieniu oddziału łódzkiego
RTPD prezes Badzian oraz wicepre-
zydent Ajnenkiel, pierwszy sekretarz
RTPD w Łodzi.

Część artystyczną akademii wypeł-
niły udane występy wokalne i tanecz-
ne dzieci z świetlic RTPD przy ul.
Kątnej 40, Gdańskiej 165 i Zgier-
skiej 104.

H. Pasz.

Jak pracuje huta „Stalowa Wola“

Huta „Stalowa Wola“ zatrudnia
obecnie ok. 4500 robotników. Po-
łożona zdaleka od Śląska, skąd musi
sprowadzać 90 proc. surowców mimo
szczególnie wskutek tego cięż-
kich warunków nieustannie zwięk-
sza się produkcję. Same tylko wal-
cownie wyprodukowała w I kwar-
talu b. r. 7.922 tony materiałów, w
II kwart. 7.967 t, a w III-cim 8.695
ton.

Huta wyrabia stale szlachetne,
narzędziowe i nierdzewne.

Oprócz stalowni czynna jest kuź-
nia.

jk.

Chłircy atakowali.

Raz poraz wynurzała się na li-
nii horyzontu masa zielonosza-
rych, drobnych figurek. Posuwały
się one niezmiernie szybko, bły-
skając zimną stalą bagnetów, by
po chwili przypaść znowu do zie-
mi, płaszcząc się w wyrwach, roz-
padlinach, ziejąc ogniem karabi-
nowym.

Żołnierze francuscy, broniący
koncесси europejskiej, skryci za
potrójnym łańcuchem drutów
kolczastych i za barykadą worków
z piaskiem, pluli w zbliżają-
cych się „bokserów“ z kilkadzie-
sięciu karabinów. Na twarzach ich
znac było zawziętość. Tam w mie-
ście są francuskie kobiety i dzieci.
Nie wolno przegrać! Tłum żół-
tych mógłby zgotować im krwa-
wą rzeź.

Krew żołnierzy wsiąka w bag-
nisty grunt pól ryżowych. Przez
zaciśnięte zęby podają słowa:

— On ne passe pas!

Nowelka

Młody porucznik marynarki
wojennej, Fernand Le Luc, dostał
właśnie postrzał w pierś. Leży
blady i spokojny, z głową wspar-
tą o barykadę. Szepcze z trudem:
— C'est pour vous, Jenny... Dla
ciebie...

Jenny, córka gubernatora, jest
zaledwie o kilkadziesiąt metrów
stąd. Ranny zaczyna majaczyć.

Orkiestra odegrała tusz. Gubern-
ator, pułkownik René de Latour,
w mundurze kapiącym od złota,
wita gości, przybyłych na bal.
Obok niego stoi jasnowłosa, pięk-
na dziewczyna, spełniająca rolę
gospodyni. To Jenny, jego córka,
do której bezskutecznie wdychają
wszyscy młodszy oficerowie gar-
nizonu.

Fernand Le Luc, świeżo opie-

czony podporucznik ze szkoły
morskiej w Tulonie poraz pierw-
szy widzi piękną Jenny i jest nią
z miejsca oczarowany. Trudno by-
ło zatańczyć z nią, gdyż otoczoną
była tłumem adoratorów. Aż
wreszcie, przy którymś z rzędu
walcu, Fernand dostąpił tego szczę-
ścia.

Obejmując jej smukłą kibiś
czuł, że tylko ona może mu dać
szczęście. I stała się rzeczą dziwną.
Zimna i niedostępna Jenny zaczę-
ła okazywać młodemu poruczni-
kowi wyraźną sympatię. Nie wia-
domo dlaczego — czy zrobił na
niej wrażenie wygląd Fernanda,
który był bardzo przystojny, czy
też subtelny i dowcipny sposób
konwersacji.

Dość, że piękna panna tańczyła
odtąd niemal wyłącznie z Fernan-

dem, a potem wyszła z nim razem
do parku, by ochłodzić się małą
przechadzką. Na ustronnej łą-
weczce bielila się jej suknia balo-
wa obok eleganckiego, granatowe-
go munduru.

I nie wiadomo również jak to
się stało, że w pewnym momencie
złączyły się ich usta w długim,
gorącym pocałunku...

Przez następne dni chodził
Fernand pijany szczęściem i miło-
ścią. Z tego stanu upojenia wyr-
wała go brutalnie nieubłagana
rzeczywistość: bunt bokserów.

Fernand czuje, że jest coraz
starszy. Czyżby to wraz z krwią
uciekało życie? Czy to możliwe,
że już jej nie ujrzy? Żeby choć
można było utrzymać oówek w
ręku! Nie, już zapóźno. Przed

oczyma gęstnieje mrok.

Spóźniony lekarz pochyla się
wraz z pułkownikiem nad stygną-
cym już ciałem, po czym obaj pro-
stują się i przykładają ręce do
daszków swoich „kepi“.

Statek „Emperes of India“ wy-
wozi cywilnych Europejczyków z
piekła wojny. Każdy ruch śruby
oddala go od huków wystrzałów,
od jęków zabijanych. Wystrasz-
ne kobiety powoli odzyskują spo-
kój.

Gdzieś na wysokości Cejonu po
raz pierwszy nieśmiało zagrała
orkiestra w jadalni okrętowej.
Więczerem panie tańczyły już z
oficerami angielskimi. Jeden z
nich, Hugh Cleaver nie odstępował
ani na krok pięknej Jenny de
Latour. I późną nocą na pokładzie
spotkały się ich usta w dłu-
гим, gorącym pocałunku.

Fernand Le Luc pozostał w ob-
cej ziemi w zimnym, zapomniano-
nym grobie.

DZIENNIK SPORTOWY

Czy utrzymamy się na 3-im miejscu?

Obserwując nie tylko mecze, ale i treningi piłkarskiej drużyny ŁKS możemy stwierdzić jedno, że zespół ten jest bardzo nierówny. Drużyna to kapryśna i nerwowa. Nie dziwnego, że wyniki uzyskane przez ŁKS są paradoksalnie sprzeczne z obliczeniami teoretycznymi.

ŁKS wygrywa u siebie na boisku z Wartą, a potem jedzie do Warszawy i sromotnie przegrywa z Polonią 6:1, wówczas gdy Polonia przegrywa z Wartą. Zdawałoby się, że ŁKS powinien pokonać w jeszcze wyższym stopniu bramkę drużyny, która przegrała z Wartą. Poznańczycy bowiem oddali dwa punkty Łodzianom. Niestety jednak drugi mecz z Wartą kończy się również niepowodzeniem jak i z Polonią.

ŁKS skompromitował się dwa razy, ale i dwa razy został zrehabilitowany. Ostatnia rehabilitacja nastąpiła dość późno, bo w przeddzień zakończenia mistrzostw Polski. Łódź zdobyła ogółem cztery punkty. Te cztery punkty niestety nie wystarczają nam do dalszego awansu z trzeciego miejsca. Mamy jeszcze do rozegrania jeden mecz rewanżowy z AKS. Jeżeli na Śląsku uda się ŁKS odnieść zwycięstwo, a tym samym zdobyć dwa punkty, to ogółem będziemy mieli sześć punktów. Tymczasem Warta znajdująca się obecnie na drugim miejscu ma również sześć punktów. Problemem jest jednak zwycięstwo ŁKS na obcym boisku. Te dwa wygrane mecze ŁKS były na własnym stadionie. Praktyka wykazuje, że ŁKS jak i wszystkie inne drużyny znacznie lepiej gra u siebie, niż na obcym boisku. Wiemy bardzo dobrze, że na Śląsku teren jest trudny. Warta przegrała z AKS 6:1, wówczas gdy u siebie zremisowała 2:2. Wszystko raczej przemawia za tym, że ŁKS będzie musiał jednak ustąpić 3-cie miejsce Ślązakom. Piłka jednak jest okrągła. Jeżeli

AKS przegra swoje dwa ostatnie mecze — to znaczy z ŁKS i z Polonią, a ŁKS wygra z AKS większą różnicą bramek, to może przy tym zbiegu okoliczności uda się nam utrzymać na honorowym trzecim miejscu, co oczywiście dla Łodzi będzie bardzo poważnym sukcesem sportowym.

Na wstępie powiedzieliśmy, że ŁKS jest drużyną niespodzianek. Niespodzianki są przyjemne i przykre. W danym wypadku jesteśmy na remis. ŁKS wygrał co prawda tylko dwa mecze przy trzech przegranych. Jeżeli wygramy na Śląsku, to rzeczywiście w 100 proc. będziemy na remis.

Zupełnie niepotrzebnie przegraliśmy u siebie na boisku mecz z Polonią. Polonia nie była na początku mistrzostw groźnym zespołem. Pamiętamy dobrze, z jakich to przyczyn ŁKS musiał zejść z boiska z wynikiem 3:5 na korzyść Polonii. — Fatałnie grał wówczas nasz bramkarz Pisarski. Nie chcemy jednak wspominać tych przykrych dni. W każdym razie bardzo dobrze się stało, że Pisarskiego zastąpił Styczynski. — W meczu z AKS grał on bardzo dobrze i temu w dużej mierze właśnie zawdzięczamy uzyskanie wspaniałego zwycięstwa nad mistrzem Śląska.

Przed kilku tygodniami czytalem w jednym z tygodników sportowych obszerny artykuł na temat szans i nadziei AKS. — Wówczas nie było mowy o tym, żeby AKS mógł znaleźć się na ostatnim miejscu. Lepiej w takich wypadkach nie stawiać żadnych horoskopów. AKS w czasie mistrzostw Polski wysłał część swoich graczy do Szkocji i w związku z tym otrzymał poważny handicap w przesunięciu terminów o mistrzostwo AKS robi wrażenie drużyny nie tyle może przerwanej, ile przerwanej. Składa się ona z kil-

ku wybitnych graczy i na tym koniecie. To samo zresztą da się powiedzieć o ŁKS. Łodzianie jednak w meczu z AKS potrafiliby zdobyć się na grę zespołową i raz jeszcze przyszliśmy do przekonania, że solowe zagrania są bardzo niebezpieczne. Dla oka może są one ładne, ale w konsekwencji nie skuteczne. Baran był obstawiany przez graczy AKS. Momentalnie zorientował się w sytuacji i przestał grać solo, a zaczął rozdzielać piłki swoim kolegom. W danym wypadku Baran poświęcił się dla swojej drużyny, która w ostateczności odniosła zasłużone zwycięstwo.

Zyczylibyśmy wszystkim drużynom w Polsce, by w przyszłości grały tak dobrze, jak ostatnio ŁKS. Były oczywiście słabe punkty w naszej drużynie. Byli nimi Rakowiecki i Piętrzak, ale nie można graczom tym odmówić że nie grali ambitnie.

Bardzo szczęśliwym „pocągnięciem“ było wyznaczenie Czyżewskiego na środek pomocy, a potem przerzucenie go do obrony. Czyżewski, będąc nie tylko piłkarzem, ale i hokeistą, poczuł widocznie nadchodzący sezon hokejowy i zagrał pierwszorędnie w piłkę. Sądzymy, że nie gorzej będzie on grał na lodzie.

Kilka słów trzeba powiedzieć o publiczności Łódzkiej. Nie zawsze jest sprawiedliwa. Pod adresem tego czy innego sędziego padają nieraz ostre słowa krytyki. Przecięż sędzią, znajdującym się na boisku bezpośrednio niemały przy piłce, widzi znacznie lepiej czy jest aut, czy też nie. Lepiej niż wszyscy kibice sportowi, znajdujący się na trybunie. Okrzyki pod adresem sędziów są nie na miejscu i wytworzą nieraz bardzo przykrą atmosferę. Powinniśmy się zawsze starać zachować jak największy obiektywizm.

Teraz będziemy oczekiwali rezultatu tego ostatniego meczu

Prowincja potrzebuje instruktorów

Na ostatnio odbytym meczu bokserkim między Concordią a ŁKS, widzieliśmy w drużynie Piotrkowa kilku doskonałych zawodników. Wszyscy oni posiadają świetną kondycję fizyczną i szczerzy zapał do sportu bokserkiego.

Rozmawialiśmy z kierownictwem drużyny Concordii. Okazuje się, że jedną z zasadniczych przyczyn hamujących należyty rozwój sportu w Piotrkowie jest kompletny brak odpowiedniego trenera. Prowincja potrzebuje instruktorów i to instruktorów o pewnym autorytecie. W boksie powinni nimi stać się nasi weterani ringów bokserkich.

Piotrków ma doskonałe warunki do propagowania sportu bokserkiego: sporo jest tam młodzieży, jest sala i są działacze, ale trzeba tej właśnie młodzieży sportowej dać dobrego instruktora, który potrafiłby w szybkim tempie podnieść ich formę sportową.

Concordia petraktowała z Pisarskim, Proszono o przyjazd Konarskiego, ale cóż wtedy ci dwaj są zajęci, zresztą Pisarski obecnie jest raczej zawodnikiem niż trenerem. Szkoda byłoby, żeby miał się znarnować w Piotrkowie taki talent jak Brózkwa w wadze muszej, albo Stecki w wadze ciężkiej. Bokser ten ma wszelkie zadatki, by stał się słynnym pięściarzem. Stecki dysponuje silnym ciałem i szybkością, ale niestety nie umie rozłożyć swoich sił na trzyrundowe spotkanie. Bez żadnego poważniejszego powodu zrezygnował on w drugiej rundzie po remisowej walce w pierwszej z Zylsem. Fakt ten potwierdza raz jeszcze, że Piotrków potrzebuje trenera, a może stać się niebawem poważnym przeciwnikiem dla niejednego klubu Łódzkiego.

Ciekawi jesteśmy czy nad tą sprawą zastanawiał się Zarząd Łódzkiego Okręgowego Zw. Bokserkiego. Znamy dobrze prezesa Stępnia i siedzi do wagi muszej.

wierzymy, że dokończ on wszelkich starań, aby problem ten przynajmniej na terenie Łódzkiego związku został szczęśliwie rozwiązany. Jeżeli nie da się kogo wysłać na dłuższy czas do Piotrkowa, to może przynajmniej dwa razy w tygodniu mugiby któryś z naszych najlepszych instruktorów tam dojeżdżać. Nie ulega wątpliwości, że instruktor ten będzie miał wielkie zadowolenie moralne ze swojej pracy.

Zanim jednak wystany zostanie do Piotrkowa instruktor z Łodzi, to możemy poradzić mecenasom sportowemu Concordii, by za wszelką cenę starali się wysłać z Piotrkowa do Łodzi kilku swoich zawodników na ciekawsze mecze. Nie wiemy na przykład czy na meczu Śląsk Łódź byli bokserzy Concordii z Piotrkowa. Chodzi o naukę i o zdobywanie doświadczenia, a można też zdobyć nie tylko przez organizowanie zawodów ale i przez podpatrywanie jak walcą inni.

Concordia powinna jednocześnie nie tylko organizować u siebie zawody bokserkie ale także wysłać swoich zawodników do innych miast. Łódź nie powinna mieć pod tym względem wyjątku. Im przedziej zaczniemy zwracać uwagę na sport prowincjonalny, tym szybciej nastąpi odświeżenie szeregów reprezentacyjnych ośmiem.

Uzupełnienie

Wczoraj podaliśmy listę najlepszych bokserów Łodzi. Przez pewne przeoczenie pominieliśmy w wadze koguciej, zasłużonego pięściarza Ł.K.S. Stoleckiego.

Umieszczamy go za Czarnieckim i Pawlikiem, ale przed Nowiokim.

Na pierwszej podanej przez nas liście Stolecki znajdował się również przed Czarnieckim, Pawlikiem i Bednarkiem, który obecnie przeważył do wagi muszej.

Sezon hokejowy zbliża się

Łódź w obecnym sezonie zimowym będzie terenem mistrzostw hokejowych Polski. Jasne, że Łódzki Okręgowy Zw. Hokeja na Lodzie podejmując się roli organizatora wziął na siebie bardzo poważne obowiązki nie tylko gospodarza, ale i organizatora.

Zarząd ŁOZ Hokejowego przystąpił już do przygotowań technicznych. Na czele związku stoi jako prezes Zygmunt Lande.

ŁKS o mistrzostwo Polski. — Najbliższa niedziela wyjaśni nam czy Łódź znajdzie się na 3-cim, czy na 4-tym miejscu i czy wynik uzyskany z AKS 4:2 był przypadkowy, czy też ŁKS jest rzeczywiście drużyną lepszą niż mistrz Śląska. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy gracze ŁKS dołożą starań, żeby sukces 4:2 powtórzyć i wygrać chociaż jeden mecz na obcym terenie.

W związku z tym ci, którzy chcieliby zostać kandydatami na sędziów, proszeni są o zgłoszenie się do kłuby ŁKS przy Al. Kościuszki w godzinach od 18 do 20.

Łódź w ubiegłym sezonie miała poważne kłopoty z wyznaczaniem odpowiednio wykwalifikowanych sędziów, a w tym sezonie wobec zgłoszenia się do Związku kilku nowych klubów — zajdzie potrzeba zwiększenia kadry sędziowskiej. Zorganizowany więc zostaje specjalny kurs przeszkalający. To samo zresztą dotyczy Wzrostu Spraw Sportowych.

Jeżeli chociaż o stronę organizacyjną, to dokłada się wszelkich starań, żeby nasze lodowiska nie pozostały nic do zarzucenia. Będziemy mieli jedno lodowisko w Helenowie, a drugie — jak w roku ubiegłym — na ŁKS. Stadion na ŁKS został nieco rozbudowany. Postawiono przede wszystkim dodatkową trybunę dla publiczności. Obok lodowiska hokejowego czynna będzie ślizgawka do jazdy figurkowej.

Rozwiązany zdaje się będzie również problem sprzętu hokejowego.

Anatol Mikułko

W pogoni

Powieść 30)

W wyjętej pracy minęły lato i jesień.

Podczas długich zimowych wieczorów Andrzej pilnie studiował komunikaty z frontu, podawane w gazetach. Ale na razie nie mógł w nich wyczytać nic pocieszającego.

— Jak tam jest w Polsce, pewnie też taka piękna zima. Pożerała go ciekawość, — o tym, co się dzieje w kraju, prawie nic nie wiedział.

Tego dnia był trochę zaniepokojony, miał dreszcze, więc postanowił: nie wybierze się do pracy, nigdzie nie wyjdzie.

Jęczały druty na słupach telegraficznych. Dmie silny wiatr. Przez stację K. przemknął pociąg towarowy szybkości niż zwykle. Gdzieś poderwało się stado wron, wiatr porozrzucił je po niebie, jak czarne fruujące szmaty.

Pogasy na śniegu fioletowe błyski, śnieg stał się szary. Pociemniały gałęzie drzew. Przeleciały sanki krepową wstążką. Ktoś zanucił: „Wołga, Wołga“... Dzwoneczek na sankach dzilił-dził, dzilił-dził...

Chmury rozplynęły się po niebie kwaśnym mlekiem.

Andrzej czuł w ustach gorzkawy smak od machorki.

Przed zmierzchem chaty i jasne opłotki nabrały ostro - brunatnego koloru.

— Burza nadchodzi — flegmatycznie stwierdził Michał Poderwanow, szczelnie zamykając drzwi.

Uderzyły silniejsze podmuchy wiatru. Drgnęły, po-

ruszyły się z szelestem kosmyk słomianych strzech. Zawłowało. Mroźny piasek począł sypać nieprzerwanie, uderzał w twarz, oslepił. Poprzez zagrody w pola ze świstem pognały pierwsze białe tabuny... Tam się spotkały, wzbily się do góry wirująca ściana. Ściana opadła falami, fale znów się podniosły, wzięły się za grzywy. Horyzont skłębził się. Poprzez step cwałowało milionowe stado szych koni zamieci.

Późna noc przewracała się z boku na bok na grzbietach wysokich zasp.

Nikt nie śpi. W chacie półmrok. Ogień małej lampki — kopciki tli się, jakby za chwilę miał zgasnąć. Nie-równym taktiem wichury porusza się płomień. Chłód wciska się do mieszkania przez szpary, pełznie po nogach.

U nóg Andrzeja leży olbrzymi pies. Wabi się kudłat-ty. Andrzej zanurza w jego długiej sierści palce, grzeje ręce.

— Hau, hau — wydobywa się z pyska.

Uhu, uhu — za oknem!

Mimowoli robi się strasznie. Wszystkich mieszkańców domu Poderwanowa kładzie do snu pokotem samogon...

Już drugą dobę trwa zamieć. Od samego ranka staruszka, żona Poderwanowa wiąże na drutach skarpetki. Poderwanow ma pilne zamówienia. Właśnie kończy drugą futrzaną czapkę. Taką, jaką noszą zimą w Rosji żołnierze.

W piecu pali się bez przerwy. Cała rodzina Wint-rowskich i Andrzej siedzą na podłodze, na mocno podniszczonych skórkach baranich. W piecu traska i huczy. Huczy na dworze.

Ściany chaty zdają się poruszać, płynąć. Mieszkańcy znajdują się w wielkim białym domu z dźwięków.

— Bom, bom — dolatują uderzenia wielkiego cer-

kiewnego dzwonu. To dla zblakanych.

Zamieć skasowała drogi. Nie ma żadnych dróg.

Wszystkie drogi do Polski zawiła smutkiem białym. Mała szyba lekko drży od wicheru. Przeskonięta zadymką lśni matowo. Mroz wyrysował na niej jakieś ludzkie kształty.

Andrzej stara się przypomniać rysy Hanki i myśli: — Mroz wyrzeźbił na szybie twoją twarz, kochana. Z bliska twarz zamieniła się w biały, mroźny, cmentarny kwiat...

Natallia Wintrowska, z którą Andrzej już się zaprzyjaźnił, bierze go za rękę, jakby chciała oderwać go od tych myśli...

Swe konie zamieci dostały na stopie obłędu. Drobną pianą przyska im z rozwartych pysków. Szczera białe zęby, gryzą, jeżą sierść, wierzgają śnieżnymi kopytami. Bucha para, rozpościera się dymem. Dymią zabuły zasp. Osiwiałe czupryny strzech stanęły dęba. Bielmem zaszło oko zamieci. Światła dnia nie widać. Ucieka olbrzymia biała kula. Godziny nawijają się długimi nićmi na biały kłębek.

Skłębliły się drzewa, płoty, chaty, ziemia, niebo, wiruje emalowany lej, porywa wszystko powietrzna trąba aż robi się ciemno przed oczami.

Wicher ciemnymi strzępami znów wciska noc w okna.

Poderwanow rzuca czapkę za ikonę. Bierze harmonię i gra „wdal po ulice miastelica idiot...“ Staruszka wysuwa spróchniałe zęby, wtóruje mu starczym głosem, macha rękami, ubranymi w wełniane skarpetki. Podaje mu szklanekę mętno - mleczonego płynu. Pije sama, ksztuś się. Później tańczy. Jej srebrne, bogate włosy polyskują zimno, rozwiewają się w obłok. To zamieć wtargnęła do chaty i kołuje. Zamieć, staruszka, noc...

(D. c. n.)

WTOREK 19 LISTOPADA

DZIS: Elżbiety i Hipolita słow. Drogomiry.

JUTRO: Feliksa Waleczusza słow. Sędzimir

- 1655 Pierwszy dzień obrony klasztoru Jasnogórskiego... 1770 Urodził się w Kopenhadze malarz duński...

KRONIKA

- WAŻNE TELEFONY: Woj. Urząd Bezp. - tel. 252-72, Pow. Urząd Bezp. - tel. 130-01...

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Dąbrowskiego (Piotrkowska 127) Zajaczkiewicza (Zielony Rynek 37)...



- TEATR W. P. (Cegielniana Nr 27) - godz. 15.30 i g. 19.15 "Powrót posła"...

OGROD ZOologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) - otwarty codziennie od godz. 9-ej rano do zmroku.



- POLONIA (Piotrkowska 67) - "Wielki przelot"...

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY "CZYTELNIKA" Od dnia 1 bm. Zespół Artystyczny "Czytelnik" występuje w świetlicach łódzkich...

Wiadomości kupieckie

Kto prędzej wpłaci daninę narodową Pracownicy Rzeźni Łódzkiej rozpoczynają wyścig

Na odbytym w dn. 16 bm. nadzwyczajnym zebraniu pracowników Rzeźni Miejskiej powzięto następującą rezolucję: „My pracownicy przedsiębiorstwa Rzeźnia Miejska w Łodzi...

zakładach pracy, uważamy, że tylko wtedy dobrze spełnimy obowiązki Polaka, gdy Danina Narodowa będzie jednorazowo wpłacona...

Wzywamy wszystkich do wyścigu składania deklaracji i wpłacania należności Daniny Narodowej do dnia 1 grudnia 1946 r.

Ogólne zebranie pracown. Zarządu Rzeźni Miejsk. w Łodzi.

Z sądów

Mordercy czworga ludzi poniosą śmierć Za pomocą podstawionych świadków oskarżeni usiłovali zmylić czujność sądu

Proces sądowy przeciwko pięciu zwyrodniałym bandytom z Piotrkowa Trybunalskiego, o którym informowaliśmy już naszych czytelników...

Przewód sądowy nasświetlił okoliczności, w jakich banda popełniła mord z premedytacją na czworgu bezbronnym ludziach.

25 października b. r. przybyli wicezorem do mieszkania Stefana Markowskiego przy ul. Rwańskiej 2 w Piotrkowie Misler i Miedziński...

Ciekawego epizodu podczas rozprawy sądowej dostarczyli świadkowie: Pęczek i Budzisz, wezwani na prośbę Mislera, by stwierdzić jego rzekome alibi w Piotrkowie...

Zebrania i odczyty

DZIS - W lokalu Zgromadzenia Kupców, Piotrkowska 40, o godz. 19.30 pierwszy wykład z cyklu odczytów...

JUTRO (20.11.46) - W lokalu Klubu Literatów, Traugutna 6, o godz. 19-iej wieczór dyskusyjny: Powstanie Warszawskie w literaturze...

W lokalu Zgromadzenia Kupców, ul. Piotrkowska 40, sala III, o godz. 19.30 zebranie ogólne branży włókienniczo-galanteryjno-konfekcyjnej.

W lokalu Zgromadzenia Kupców, ul. Piotrkowska 40, sala I, o godz. 20-iej zebranie ogólne branży drogist. i skład. aptecznych.

W lokalu AZMW „Życie”, Piotrkowska 48/16, o godz. 19-iej ogólne zebranie organizacji terenowej. Obecność członków obowiązkowa.

Od Wydawnictwa Dla wygody P. T. Publiczności Administracja „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje OGŁOSZENIA I PRENUMERATY z dostarczeniem do domów w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH” Piotrkowska 96. parter front. - tel. 212-47

W sprawie dziecka

Shuga podala mi list, przymieszony przez posłańca w czasie mej nieobecności. List brzmiał: „Szanowny Panie Wład! Pan będzie łaskaw być w domu...

list raz jeszcze. W sprawie dziecka? Jakiego znów dziecka? „Tego nie można zostawić dłużej w zawieszaniu”?

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Przyszedł punktualnie. Owszem. Miał wielkie, pętykrzywiane kamasze na nogach i szare, podniszczone paletki, wiatrem podszycie. W oczach jego tała się melancholia.

Najważniejsze osiągnięcia Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki

Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki powstał w lutym 1945 r. Podjął się on zorganizowania życia kulturalnego Województwa. Do chwili wydzielenia Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki, które nastąpiło w lipcu, Wojewódzki Wydział zajmował się również m. Łodzią.

Jednym z najpilniejszych rzeczy stało się od tej chwili nawiązanie najściślejszego kontaktu z powiatowymi referatami Kultury i Sztuki. Odprawy referatów powiatowych, usystematyzowanie kwestii miesięcznych sprawozdań, zredagowanie szeregu instrukcji określających obowiązki referatów wywołało pożądane w tym zakresie zmiany.

Faktem o doniosłych skutkach było zorganizowanie z inicjatywy Naczelnika Wydziału, w oparciu o sekcję muzyczną Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Ludowego Instytutu Muzycznego.

L. I. M. postawił sobie za zadanie upowszechnienie kultury muzycznej wśród najszerszych mas, przede wszystkim wśród ludności wiejskiej. Głównymi środkami, przy pomocy których przeprowadza się obecnie to zadanie, są: orkiestra objazdowa L. I. M., dająca koncerty na terenie całego Województwa, wydawnictwa upowszechniające w terenie stosowany dla amatorskich orkiestr i chórowy repertuar, instruktorzy organizujący w terenie nowe zespoły muzyczne i kontrolujący fachowo ich działalność, wreszcie szereg szkół umuzykalnienia zorganizowanych, lub przejętych przez L. I. M. a szerzących kulturę muzyczną wśród ludu i wychowujących przyszłych instruktorów i organizatorów ludowych orkiestr i chórow.

Analogiczną instytucją, jakkolwiek posiadającą chwilowo mniejszy zasięg jest zorganizowane przy Wydziale Towarzystwo Teatrów Ludowych. Rozpoczęło ono działalność od rozpisania konkursu na sztukę dla amatorskich zespołów teatralnych. Interesujący plan tego konkursu będzie wykorzystany w projektowanej akcji wydawniczej Towarzystwa.

Odrębny trochę charakter ma istniejący przy Wydziale Instytut Badania Teatrów Lalek.

MUZYKA

Na terenie Województwa znajduje się około 60 amatorskich zespołów muzycznych; 8 Szkół Umuzykalnienia Ludowego Instytutu Muzycznego w Pabianicach, Rudzie Pabianickiej, Skierniewicach, Sieradzu, Zduńskiej Woli, Piotrkowie Maz. i Łowiczu. Kształcą się w nich około 2000 uczniów.

TEATR

Na terenie powiatów istnieją dwa zespoły zawodowe teatralne, tj. Teatr Ziemi Łowickiej w Łowiczu i Teatr im. Reymonta w Skierniewicach, prócz tego 50 dramatycznych zespołów amatorskich i teatr kukielki pod nazwą „A kuku” w Kutnie.

PLASTYKA

Na terenie m. Łodzi trzy uczelnie kształcą plastyków. Są to: Szkoła Przemysłu Artystycznego (posiadająca sześć działów, ceramiczny, malarski, meblarski); Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, na poziomie akademickim, oraz Studio Malarstwa i Rysunku prof. Rychterskiego, uprawiające wyłącznie studia z natury.

W Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi, po jej odnowieniu i zreorganizowaniu, które nastąpiło w lipcu b. r. odbywają się wystawy Sztuki Współczesnej.

Z inicjatywy Związku Plastyków, utworzono w marcu r. ub. Spółdzielnię Pracy Plastyków, która wykonuje zamówienia instytucji i sklepów na witraży, dekoracje, portrety oficjalne, wnętrza, afisze etc.

Na terenie województwa własną szkołę plastyczną o skromnym zasięgu ma w tej chwili tylko Piotrków, w Sieradzu jest ona organizowana.

MUZEA I OCHRONA ZABYTEKÓW

Urząd Konserwatorski zajął się konserwacją następujących obiektów zabytkowych:

Kolegiata w Tumie pod Łęczycą, kaplica pomisjonarska w Łowiczu, pałac — ogród w „Arkadii” pow. łowicki, kościół pocysterski w Sulejowie, pow. piotrkowski, pałac w Bykach, pow. piotrkowski, kościół Bernardynów w Piotrkowie, kościół farny w Piotrkowie, kościół Dominikanów w Piotrkowie, pałac w Skierniewicach, kościół w Przedborzu, pow. konecki, kościół parafialny w Skrzyńsku, pow. opoczyński, kościół św. Duchy w Sieradzu, pałac w Białaczowie, pow. opoczyński, pałac w Oporowie, pow. kutno, pałac w Kruszynie, pow. radomszczański, zamek w Piotrkowie.

Cztery muzea w Łodzi rozwijają działalność naukową, badawczą i konserwatorską.

Oprócz tego na terenie województwa łódzkiego istnieją następujące muzea: w Walewicach, muzeum Napoleońskie, w Tomaszowie Maz. muzeum Regionalne i Przemysłowe, w Piotrkowie, muzeum Regionalne, w Sieradzu, muzeum Regionalne.

Wyżej wymienione, prócz sieraadzkiego rozwijają działalność naukową, posiadają wiele ekspozycji sztuki ludowej. W związku z reformą rolną zabezpieczono w 12 powiatach, (w 141 miejscowościach) przedmioty artystyczne i zabytkowe, obrazy, rzeźby, meble, porcelany, sztychy itp.

Spółród powiatów na pierwsze miejsce wybija się Kutno i Łask, przede wszystkim w zakresie plastyki, muzyki i teatru.

Konferencja w Łasku

W końcu października w Łasku odbył się zjazd opiekunów Spółdzielni uczniowskich. Na zjazd przybyło 35 delegatów. Przewodniczył zebraniem p. inspektor Nowak.

Istniejące przed wojną sklepiki uczniowskie szkolne zamienione zostały na spółdzielnie. W danej chwili takich spółdzielni istnieje 13 w Pabianicach i 28 w powiecie. W składach tych znajdują się podręczniki szkolne i materiały piśmienne. Obrót w niektórych spółdzielniach osiąga tysiąca złotych dziennie. Udział członkowski wynosi dziesięć złotych. Dla racjonalnego rozwoju spółdzielni będą zorganizowane specjalne kursy dla nauczycieli opiekunów. Ilość członków — uczniów w poszczególnych spółdzielniach waha się od 80—120 osób.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

Ciągnięcia III kl. 48 loterii

Wygrane po 250 zł z IV i V dnia ciągnięcia

Wygrane po 250 zł z IV-go dnia ciągnięcia		Wygrane po 250 zł z V-go dnia ciągnięcia			
37000	021 197 337 634 771 815 818	869	875 949 965 74134 304 426 427		
38020	090 112 151 183 216 290 700	502	769 810 863 937 75027 113 119		
852	904 906 911 948 962 39063 134	366	475 685 692 723 754 953 965		
135	211 259 358 421 454 493 564 714	76031	082 130 221 306 535 545 737		
40033	69 76 110 215 66 307 20 41	770	772 806 77000 124 261 701 761		
3 76	9 409 48 83 8 564 72 4 621 715	78006	495 573 712 733 762 773 814		
69	260 303 476 96 601 60 78 701 869	79188	205 352 370 381 520 635 643		
84	6 9 831 98 965 41015 24 44 64 141	649	783 805 941 80027 43 9 65 350		
69	260 303 476 96 601 60 78 701 869	61	412 42 568 787 801 9 26 46 71 7		
945	42128 209 43 69 83 323 496 516	94	954 79 81078 81 163 85 217 356		
691	730 814 30 87 981 43028 33 100	7	60 407 651 84 82092 05 170 71		
40	247 90 301 40 55 400 587 627 726	306	74 41 69 76 607 2 55 87 9 855		
816	86 44060 87 103 202 6 8 31 7	914	24 4 83099 124 76 83 212 34 102		
85	309 98 424 781 45160 432 87 537	376	429 521 84 701 989 84095 173		
98	619 753 815 44 80 992 46097 107	560	660 80 741 6 872 939 40 66		
94	5 266 389 99 511 72 86 683 64	85620	079 136 456 9 75 83 550 617		
706	32 920 9 39 78 47011 34 96 170	40	66 794 860 913 47 86021 71 7		
204	304 9 45 59 76 81 516 74 617	98	137 78 213 396 571 6 616 38 76		
20	32 58 792 809 22 62 942 59 75	87	77 8 80 812 62 905 73 88 87109		
48008	67 75 8 9 149 52 5 307 55	80	7 223 317 85 9 432 89 566 87 628		
435	62 70 556 92 642 92 703 808	602	35 70 92 707 53 71 904 13 68		
45	924 43006 105 207 25 8 33 54	89964	7 463 71 90 501 24 76 693 750		
345	446 50 83 5731 732 78 94 805	90044	176 291 424 574 695 826 940		
82	85 7 50097 174 345 74 695 739	91222	307 406 764 70 823 92042 160		
57	988 51027 129 30 50 89 250 454	200	61 361 494 523 660 779 987 97		
533	89 620 76 725 32 66 79 888 928	93105	53 77 204 17 448 80 583 781		
56	78 52014 327 86 465 541 73 625	94008	197 229 43 89 564 802 21 47		
824	80 970 82035 105 225 33 452 598	91	937 51 91 95192 303 18 421 521		
689	719 32 68 81 983 54126 400 15	96	602 21 67 848 996 96093 146 66		
23	576 83 604 47 9 55089 166 300	572	628 793 966 97303 46 90 568 638		
412	37 51 602 832 70 925 56014	724	98064 146 370 99 439 522 9 50		
213	460 576 90 664 821 66 92 976	96	668 733 99060 8 109 28 249 438		
94	57045 57 238 368 518 71 656 7	511	28 33 59 615 95 803 11 19 68.		
93	710 39 820 99 58075 8 96 140	Wygrane po 250 zł z V-go dnia ciągnięcia			
47	213 57 99 469 588 651 808 31	Wygrane po 250 zł z IV-go dnia ciągnięcia			
918	59158 282 305 78 632 6 715 93	Wygrane po 250 zł z III-go dnia ciągnięcia			
816	63 73 919 39 42 82.	Wygrane po 250 zł z IV-go dnia ciągnięcia			
60016	031 098 179 356 359 534 652	Wygrane po 250 zł z NrNr 116 231			
665	784 877 926 895 997 61401 529	405 470 658 710 754 895 929 1257			
611	774 830 839 958 62074 086 121	562 860 2040 089 811 855 3166 320			
289	530 736 924 940 63028 059 078	350 957 4273 286 710 5001 119 252			
157	272 474 585 725 64020 114 141	306 396 463 565 572 665 916 6023			
347	437 642 652 783 823 897 909	115 160 205 215 241 302 342 518 763			
926	968 65107 131 173 202 268 328	7017		381 375 493 575 610 790 892	
331	419 470 514 770 842 860 886	942		8028 142 513 746 897 9228 289	
68014	020 032 037 131 481 586 622	415		630 666 687 690 854 894 999	
67162	197 235 331 366 374 434 686	10025		266 424 528 619 661 669 798	
751	792 821 868 68183 318 352 638	11110		233 328 390 534 651 759 798	
792	69679 824 925 929 977 70040 108	872		951 979 12692 811 13099 209	
121	161 164 347 399 607 817 71446	230		322 355 430 610 764 798 815	
448	563 675 456 892 72029 119 308	14081		395 332 346 534 549 602 676	
393	598 73054 883 483 544 546 664	15144		291 298 436 670 711 809 831	
		937		948 966 16055 219 372 405 514	
		585		681 721 893 965 17080 514 713	
		727			

Ziemia niemieckich kolonistów staje się własnością chłopów polskiego Uroczystość w Niechcicach (pow. piotrkowski)

Powitanie władz państwowych i samorządowych odbyło się przed bramą, umającą świerkową zielenią. Na bramie widniał napis: „Witamy naszego gospodarza”. Przedstawiciel gminy podał wicewojewódzkiemu Górnikowi chleb i sól. Przy dźwiękach orkiestry wszyscy obecni udali się na nabożeństwo.

Dalszy ciąg uroczystości odbywał się w pałacu niechcickim. Zebranych powitał p. Adasiak i oddał głos wicewojewódzkiemu.

„Dostajecie dziś — 17 listopada — ziemię z rąk Rządu Jedności Narodowej — mówił wicewojewoda Górniak. — Ziemia ta niesłusznie nazywana jest polniecką. Otrzymał ją przed wielu laty koloniści niemieccy od polskich wielmożów. Osadnicy przez wieki całe nie potrafili i nie chcieli zasymilować się z ludem naszym. Brzuchem byli w Polsce, a sercem w Berlinie, czego dali wymowny dowód podczas ostatnich agresji niemieckiej, gnębiąc w straszliwy sposób ludność tutejszą. Teraz po rozgromieniu wroga ta ziemia wraca do rąk polskiego chłopów.

Plotki i oszczerstwa, rzucane przez elementy, wrogie naszej państwowości, zmierzają do tego, aby wieś polską przeraził straszakiem kołchozów. W odpowiedzi Rząd wręcza wam dokumenty nadania tej ziemi, za którą zapłacicie niewielką sumą i zostaniecie bezspornie jej właścicielami...

Odbudowa gospodarcza naszego kraju, oraz jak najwydatniejsze podniesienie poziomu oświaty i

kultury — oto naczelne dążenia Polskiego Ludowej...”

Następnie przemawiali kolejno: starosta piotrkowski Grodzki, komisarz ziemski Wodźski, oraz przedstawiciele P. P. S., T. L., P. P. R. i P. S. L. i Związku Zawodowego Kolejarzy.

Na zakończenie 140 gospodarzom wręczono uroczystie dokumenty nadania ziemi.



Wzorowe prowadzenie żłobka

Pabianickie Zakłady Przemysłu Bałwanianego posiadają przy ul. Kilińskiego wzorowy żłobek. Wojewódzkie władze stwierdziły, że żłobek ten jest najlepiej prowadzony i zapatrzony w całym województwie. W żłobku znajduje się 65 dzieci miarowicie 15 dzieci do roku, 20 do 2-cho oraz 30 do 3-cho lat. Działwa w lokalu przebywa od 7 do 15-tych. Wyżywienie bardzo dobre. Obiad składa się z trzech dań. Łóżeczka czyste a w całym lokalu widno i ciepło. Personel żłobka składa się z trzynastu osób, w tym czworo pracowników umysłowych. Kierowniczką żłobka jest wykwalifikowana wychowawczynią p. Irena Rudnicka. Z powodu reorganizacji przedszkole, do którego uczęszczało 150 dzieci jest narazie nieczynne. Wskazane jest, aby przedszkole jak najrychlej zostało uruchomione.

Nabożeństwo żałobne

Dnia 11 bm, w poniedziałek o godz. 9-ty w kościele Św. Mateusza ks. kanon. Rubaszkiwicz odprawił solenne żałobne nabożeństwo za spokój duszy swego poprzednika śp. ks. dr. Mieczysława Lewandowicza, kanonika i dziekana pabianickiego.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

Ciągnięcia III kl. 48 loterii

Wygrane po 250 zł z III i IV dnia ciągnięcia

Wygrane po 250 zł z III-go dnia ciągnięcia		Wygrane po 250 zł z IV-go dnia ciągnięcia	
49271	291 327 380 434 462 469 492	543	599 618 690 703 865 899 88135
592	791 842 890 50062 312 460 666	202	239 295 459 523 554 639 824 936
912	51487 532 550 596 661 714 801	998	89509 614 632 696 712 803 806
873	906 981 52021 033 178 255 277	812	813 891 900 930 956 90081 254
313	321 445 454 544 588 594 735	298	528 558 661 883 909 91081 125
817	906 974 53072 134 211 252 320	203	224 252 960 974 92214 329 594
399	404 444 716 735 54358 383 405	727	852 93140 223 274 314 368 465
460	497 535 693 728 814 891 893	520	749 917 954 94052 070 608 810
55200	279 387 422 487 666 770 797	841	892 925 95154 204 251 258 416
812	838 952 56070 189 428 457 492	435	454 467 600 620 624 780 797 145
682	879 57107 142 228 287 263 450	96183	247 474 552 713 745 760 788
515	595 683 801 858 885 900 936	801	863 896 97065 297 404 523 527
58041	091 092 095 219 271 281 350	780	882 98198 246 330 438 454 476
685	779 839 912 59136 297 369 481	509	533 626 637 821 955 99010 057
502	512 657 672 747 853 913 918 938	120	147 192 477 512 600 743 801 839 989.
955	60151 197 207 350 369 505 583	Wygrane po 250 zł z IV-go dnia ciągnięcia	
645	681 954 61224 322 448 502 554	Wygrane po 250 zł z NrNr 173 551	
689	836 907 62028 031 100 135 198	592 596 852 868 967 1000 046 072 215	
266	317 348 534 738 790 816 897	355 442 444 506 734 989 2209 218 375	
63006	030 049 100 332 338 681 757	499 518 595 596 609 970 3051 152.	
868	64186 204 281 332 383 472 584	184 284 343 970 4063 069 211 288	
637	678 685 845 859 979 986 65121	446 505 5039 048 172 173 922 6098	
273	284 313 372 505 640 798 846	127 7037 257 526 652 659 635 730	
858	952 999 66053 362 416 498 548	731 8052 266 382 406 532 702 748	
606	644 688 722 996 67171 338 341	935 9080 242 254 520 745 839 10022	
361	475 666 933 68006 271 286 309	081 217 293 429 945 11068 271 325	
342	381 517 570 644 674 695 885	556 660 12616 839 874 908 941 13026	
69255	413 433 511 518 684 705 734	155 268 272 492 497 14007 144 193	
826	873 874 981 70217 268 335 508	247 250 364 405 450 598 643 646 726	
590	538 627 789 800 953 71006 029	754 755 15087 178 186 658 697 732	
096	171 312 389 379 406 497 516	752 806 16049 360 425 518 561 949	
654	800 849 72022 107 297 434 438	17213 382 513 549 569 662 863 893	
445	452 460 906 73151 192 236 683	18297 459 493 523 537 641 664 775	
825	74070 240 343 459 610 670 742	980 19237 358 597 604 652 655 779	
802	898 921 75222 283 314 405 525	860 20095 120 150 167 565 638 661	
568	608 615 676 679 734		

PRZETARG

Przemysł Chemiczny „Boruta” w Zgierzu pod Zarządem Państwowym ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 250-ciu sztuk stolów sosenowych kwadratowych, jednonożnych 1 m x 1 m (plyta) i 1000-ca sztuk krzeseł dębowych normalnych z oparciami.

PRZETARG

Przemysł Chemiczny „Boruta” w Zgierzu pod Zarządem Państwowym ogłasza przetarg nieograniczony na położenie z płytek terrakotowych posadziki i wyłożenie ścian bocznych w świetlicy fabrycznej z materiału dostawców.

PRACOWNIA FUTER ST. AUGUSTYNOWICZ POMORSKA 23, tel. 209-26 dawniej: Warszawa, Żurawia 12. (2101)

OZDOBY CHOINKOWE Wysyłka próbnych kompletów za zaliczeniem. NOWOŚĆ 2023 BOMBY samowieszące CENY HURTOWE z REKLAMĄ ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 46 (w podwórzu)

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA SPÓŁKA Z OGR. ODP. ŁÓDŹ, NOWOMIEJSKA 3 (W PODWÓRZU). TEL. 277-32 POLECA NA SEZON ZIMOWY: BIELIENIE CIEPŁA DAMSKĄ oraz DZIBOINNA. — WIELKI WYBÓR RÓŻNYCH SZALI. NA SKŁADZIE OZDOBY CHOINKOWE PO CENACH HURTOWYCH. (P. 2080)

OGŁOSZENIE W SPRAWIE MASZYN DO WYSWIETLANIA PLANÓW. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi poszukuje firm z dziedziny maszyn do wyświetlania i wywoływania planów i naprawy tych maszyn oraz artykułów i części do nich.

PRZETARG Fabryka Wstążek i Tasiem pod Zarządem Państwowym — Łódź, Stanisława 10/12, ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie jednego transformatora 120 K. V. A. z 3000 V na napięcie robocze 220/380 v.

LEKARZE Dr REICHER — specjalista chorób wenerycznych — powrócił. — Południowa 26, tel. 191-23, przyjmuje 2-5. Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa — przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6, tel. 101-50.

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piórniki szkolne wykonuje i dostarcza po cenach fabrycznych.

DRÓBNE OGŁOSZENIA NOWE beczki żelazne oraz bukowe do piwa i wina dostarcza każda ilość. Oferty do Dz. Ł. „Beczki”.

ZAOFIAROWANIE PRACY POTRZEBNY natychmiast agrom. Podania z życiorysem składać „Konsum Sklep 1”, Łódź, Włoczańska 57.

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, choroby wewnętrzne, spec. chorób płuc (gruźlica) i serca. Piotrkowska 162, m. 3, — telefon Nr 183-16 — wznowił przyjęcia.

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każda radiowa lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamieniam. Gdańska 17. Książnik. (ag)

Lunatyk



rys. z pisma ang. „Daily Mirror” Kiedyś pewien więzień Mówił do strażnika: — „Cela ta jest wcale Nie dla lunatyka. Bo ja przy księżycu Lubię chodzić w nocy. Te zaś kraty mają Nazbyt wiele mocy”.

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL, specjalista chorób skórnych i wenerycznych — Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6. Telef. 289-96. (613)

FOTOAPARAT, zegarek, brylant, biżuteria, złom srebrny, złoty, znaczki filatelistyczne, kupisz — sprzedasz najkorzystniej w „Okazji”, Kilińskiego 47. (ag. 828)

WŁOSMIANKĘ różnej szerokości sprzedaje hurtowo wytwórnia Wiochy k/Warszawy, Bratnia 8, Filipczak. (kr. 2087)

AKUSZERKI POŁOŻNA Sabina Frankowska — przyjmuje zamówienia, udziela porad. Łódź, Zawadzka 23 m. 20. (5135-p)

WYKWINTNA bieliźniana damska milanezowa. Ceny hurtowe. Nawrot 4 m. 8. (5373-p)

KSIĄŻKI z dziedziny przemysłu włókienniczego angielskie i niemieckie — sprzedam. Tel. 158-39, godz. 19-21. (5578-p)

Redaktor naczelny ANATOL MIKULKO Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-34. — Redaktor przyjmuje ogłoszenie od godz. 18-14, tel. 207-18.

BIEGŁA maszynistkę oraz kreślącą przyjmij Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 17. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny P. Z. P. B. Nr 17. (kr. 462-M)

UNIEWAŻNIAM kartę repatriacyjną na nazwisko Trembel Apolinary zam. śródmiejska 80. (5552-p)

PANSTWOWA Wytwórnia Części Lotniczych — Łódź, Kilińskiego Nr. 22, zatrudni: maszynistkę ze znajomością księgowości, majstra galwanizatora i polerników. Warunki do omówienia. (5565-p)

POSZUKUJE sklepu na ul. Piotrkowskiej między Pl. Wolności a ul. Przejazd. Pośrednicy pożądani. Zgłoszenia do Administracji pod „Piłnie”. (7027)

W SZCZEGÓLNEJ wykwalfikowany obcznany z jednolitym planem kont zatrudni Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Włókiennego, Łódź, Piotrkowska 61. Zgłoszenia osobiste z życiorysem: pokój 6. (5569-p)

LOKAL handlowy, sklep — przyległe 2 izby, nadający się na każdą branżę, urządzeniem, do odstąpienia. Zgłoszenia sub „Piotrkowska” do Administracji „Dziennika Łódzkiego”. (5560-p)

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację P. C. H. na nazwisko Jung Stanisław — Białystok, Topolowa Nr 14. Znalazcę proszę o zwrot — Łódź, P. C. H., Piotrkowska 256. (7066)

ARTYSTYCZNIE ceruje wszelką garderobę. Śródmiejska 6. front i p. m. 5. (ag. 274)